Cena numeru 25 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 287 • Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa Adolf Hitler Allee 32. Tel 22.45 i 22.49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, niedziela 5 grudnia 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł 4.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen Gub

Rok V.

Tło konferencji w Kairze

Postanowienia spowodowane ciężką sytuacją Czangkaiszeka
Spokojna reakcja w Tokio—Komunikat Londynu „zasadniczym błędem"

ANKARA, 4 grudnia. — Wiadomości z angielsko-amerykańsko-chińskiej konferencji w Kairze wywołały w kołach politycznych Bliskiego Wschodu wielkie zdumienie. Postanowienia konferencji tłumaczy się w ten sposób, że dotyczyły one i skierowane były przeciwko Japonii, a spowodowane ciężką sytuacją Czangkaiszeka, a jeszcze więcej rosnącą niecierpliwością Roosevelta, z powodu przesunięcia ogólnej ofensywy przeciwko Japonii wskutek przebiegu wojny europejskiej, niecierpliwość, która przede wszystkim wobec rozpoczynającej się kampanii wyborczej na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest zupełnie zrozumiała.

Taka sama niecierpliwość panuje zresztą od dłuższego czasu wśród wojsk, stojących na Bliskim Wschodzie. Oczekiwanie ofensywy na Bałkany było zawsze zawiedzione, jakkolwiek w ostatnich miesiącach wydane były rozkazy wojskowe i wyjaśnienia, które uważały ofensywę bałkańską jako w najbliższej przyszłości aktualną. Objawy rozkładu wśród wojsk alianckich na Bliskim Wschodzie, np. ich udział w szmuglu narkotykami, są następstwem bezczynności i rozczarowania, pogłębione przez ostatnie, pełne powodzenia akcje, niemieckich ataków na Morze Egejskie.

W kołach politycznych Bliskiego Wschodu rzuciło się w oczy, że komunikaty z konferencji w Kairze ani słowem nie wspominały o królu egipskim. Leży on wprawdzie jeszcze ciągle w brytyjskim szpitalu wojskowym, wskutek dziwnego wypadku samochodowego, lecz mimo to już udzielał audiencyj. W historii dyplomacji nie zdarzył się jeszcze wypadek, jak to zostało ustalone, aby dwaj szefowie państw i jeden brytyjski prezydent ministrów oraz minister spraw zagranicznych przez kilka dni przebywali w kraju, a mimo to w komunikacie końcowym nie wyrażono ani jednym słowem zaszczytnej wzmianki o królu, jako gospodarzu. Przypuszcza się, że to lekceważenie króla egipskiego ma być karą za to, że mimo rozmaitych środków nacisku ciągle jeszcze się wzdraga wziąć udział w wojnie przeciwko Niemcom.

Zwrócono też w końcu uwagę na to, że w Kairze nie pojawił się de Gaulle, jakkolwiek de Gaulle, zarówno jak Churchill, musieli się zobowiązać, że po „zakończeniu wojny europejskiej wezmą udział w wojnie przeciwko Japonii wszelkimi środkami, jakie są do dyspozycji".

TOKIO, 4 grudnia. — Decyzja, jaką Roosevelt, Churchill i Czangkaiszek powzięli w Kairze, była w pierwszym rzędzie rezultatem kłopotliwego życzenia, by zaspokoić Czangkaiszeka, który coraz więcej traci terenu, w toku bezskutecznego swego oporu przeciwko Japończykom. Stwierdzają to koła dobrze poinformowane, jak donosi agencja Domei.

Fakt, że panowie Roosevelt i Churchill zadali sobie ten trud, by spowodować konferencję z Czangkaiszekiem, jest tylko dalszym dowodem ich troski w stosunku do nowej polityki chińskiej ze strony Japonii i do dramatycznego powstania Azji Wschodniej, które nastąpiło na podstawie wzajemności, aby uwolnić Azję Wschodnią od trwającego kilka stuleci anglo-amerykańskiego wyzysku i uciemiężenia.

Decyzje, zapadłe w Kairze, uważać można tylko jako kiepski dowcip, a są one jedynie dowodem, jak kłopoczą się Anglo-Amerykanie, by utrzymać Czangkaiszeka w swym obozie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że konferencja w Kairze poświęcona była jedynie i wyłącznie tym celom. Niesłychana siła bojowa Japonii wie o tym, że wszystkie narody wschodnio-azjatyckie w zwartym szeregu stanęły po jej stronie i dlatego bronić ona będzie Wielkiej Azji Wschodniej przeciwko wszelkim anglo-amerykańskim „próbom agresji".

SZTOKHOLM, 4 grudnia. — Komunikat o spotkaniu w Kairze stanowi zasadniczy błąd, jak to obecnie, według doniesienia „Afton Bladet", przyznają nawet komentatorzy angielscy. Błąd polega na tym, że oświadczono, iż Japończyków trzeba odpędzić z powrotem na ich wyspy. To Japończyków jeszcze bardziej zespoli w nieubłaganej walce o ich byt. Równocześnie ani słowem nie wspomniano o jakimkolwiek „pozytywnym programie" dla państw wschodnio-azjatyckich.

SZTOKHOLM, 4 grudnia. — Wojenne Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych wydało, według Reutera, oświadczenie, w którym twierdza, że ogłoszony w czwartek rano w Londynie komunikat, jakoby pierwsza definitywna wiadomość o niedawnym spotkaniu Churchilla, Roosevelta i Czangkaiszeka, nadana w Algerze, określana jest jako nieścisła. To twierdzenie zostało podane przez Reutera w jego audycjach dla zagranicy. W rzeczywistości zaś o spotkaniu pierwszą definitywną wiadomość podał Reuter z Lizbony. Ta wiadomość została przez rozmaite zagraniczne radia przytoczona i dopiero w 9 godzin później przez radio aliantów w Algerze podana dalej.

Krwawo odparte ataki bolszewickie

Lotnictwo niemieckie zbombardowało port w Bari

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 4 grudnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 3 grudnia:

Na skutek trwających stale silnych opadów deszczowych walki na południu frontu wschodniego straciły wczoraj na gwałtowności. Tylko w miejscu włamania, na południowy zachód od Kremeńczuga i w rejonie Czerkas, panowała ożywiona działalność bojowa. Zniszczono 26 czołgów sowieckich.

Na środkowym odcinku nacisk nieprzyjaciela na nasze pozycje w rejonie Homla był słabszy. W zaciętych i uporczywych walkach obronnych dni poprzednich 4-ta męńsko-frankońska dywizja pancerna, pod dowództwem generała-porucznika von Sauckena i 296-ta bawarska dywizja piechoty, pod dowództwem generała-porucznika Kullmera, udaremniły, wśród najtrudniejszych warunków bojowych, wszystkie próby przełamania, podejmowane przez bolszewików.

Na zachód od Smoleńska bolszewicy kontynuowali swe ataki niemal bez przerwy i rzucali nowe formacje do walki. W zaciętych, ale skutecznych walkach, odrzucono krwawo ataki 31 nacierających wciąż ponownie nieprzyjacielskich dywizyj strzelców i silnych formacyj pancernych. Na południowy zachód i na zachód od Newla własne ataki czynią dalsze postępy, pomimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego.

Z pozostałego frontu wschodniego nie zaraportowano o żadnych ważniejszych wydarzeniach.

Na południowo-włoskim froncie przez cały dzień silny ogień artyleryjski kierował się na nasze stanowiska na zachodnim odcinku. Na wschodnim odcinku nieprzyjaciel dokonał licznych silnych ataków, powstrzymanych w zażartych walkach, przy czym zaryglowano lokalne włamania.

Ponad całym frontem panowała ożywiona działalność powietrzna. Podczas licznych ataków brytyjskich i północno-amerykańskich sił powietrznych zestrzelono 16 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy na 3-go grudnia silne niemieckie formacje powietrzne zaatakowały nieprzyjacielski punkt zaopatrzeniowy Bari w Apulii i wyrządziły poważne zniszczenia celnymi bombami w rejonie portu. Według dotychczas nadeszłych niezupełnych raportów, zatopiono dwa frachtowce. Dwa inne statki z paliwem lub amunicją eksplodowały, trafione bombami. Liczne dalsze frachtowce doznały poważnych uszkodzeń.

Silne formacje bombowców brytyjskich przeprowadziły ubiegłej nocy nowy atak terrorystyczny na stolicę Rzeszy. Błyskawiczna obrona przeciwlotnicza, przystępująca natychmiast do akcji, zadała nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Zestrzelono 53 bombowce nieprzyjacielskie.

W zachodnich Niemczech nie powstały, na skutek zrzuconych bomb pojedyńczych samolotów nękających, godne wzmianki szkody.

Narady ze Stalinem zakończone

SZTOKHOLM, 4 grudnia. — Churchill, Roosevelt i Stalin spotkali się w Taebris (Iran), jak o tym donoszą z Londynu.

LIZBONA, 4 grudnia. — Jak z kół przedstawicieli Reutera w Lizbonie dochodzą wiadomości, konferencja Stalina z Churchillem i Rooseveltem na terenie okupacyjnym w Iranie w ciągu ubiegłego piątku została zakończona. Konferencja ta, która również, jak i obrady w Kairze, odbywała się za drutem kolczastym i polami minowymi, zaczęła się 28-go listopada. — Nad tekstem komunikatu jeszcze się pracuje, ponieważ sprzeczne interesy uczestników konferencji utrudniają sporządzenie komunikatu.

Smuts skłania się w stronę Związku Sowieckiego

SZTOKHOLM, 4 grudnia. — Południowo-afrykański premier Smuts, który obecnie bawi w Londynie, aby zastępować Churchilla w czasie jego nieobecności, wygłosił w związku parlamentarnym Imperium mowę, która stanowi dowód zupełnego braku odpowiedzialności, z jaką brytyjscy politycy wydają Europę bolszewizmowi. Smuts określa Związek Sowiecki jako „nowy kolos Europy", który „nad kontynentem europejskim będzie kroczył" i będzie „panem kontynentu". Tym w Europie, którzy w takie brytyjskie plany nie chcą jeszcze wierzyć, dał Smuts do zrozumienia, że: „Neutralność jest już przestarzałym, martwym pojęciem".

„O co mieliśmy walczyć"

pytają żołnierze polscy, zbiegli z szeregów czerwonej armii

(Od specjalnego wysłannika Agencji Prasowej „Telepress").

KRAKÓW, 4 grudnia. — Polscy żołnierze z dywizji im. „Tadeusza Kościuszki" ochłonąwszy z pierwszych, ale jakże mocnych wrażeń, jakie przeżyli od chwili dostania się na linię bojową aż do tragicznej ucieczki na przeciwną stronę kordonu frontowego, zastanawiali się często nad przyczynami, które skłoniły Moskwę do tworzenia polskich formacyj. A jak wiadomo, nie tylko tę ich dywizję formowano w Sowietach. Jeszcze za czasów pobytu w obozie wyszkoleniowym w Rjazańskim Okręgu doszły ich wieści o powstawaniu dalszej formacji strzeleckiej oraz brygady pancernej, do których to formacyj wprzągnięto nie tylko obywateli polskich, ale również Polaków i Ukraińców, z dawna osiadłych na ziemiach, należących przed wojną do ZSRR. Druga „polska" dywizja, której jakby na kpiny nadano imię generała Dąbrowskiego, miała w najbliższym czasie pośpieszyć na linię bojową, by zasilić front sowiecki, na zachód od Smoleńska. Ta ostatnia dywizja niedawno została uzupełniona kadrami instruktorów, składającymi się wyłącznie z żydowskich „oficerów" i propagandzistów, którzy, spełniwszy „szczytną misję oświatową" w dywizji im. „Tadeusza Kościuszki", jeszcze przed jej wymarszem na front pośpiesznie wycofali się na tyły, aby natrząsać się i poniewierać tych nieszczęsnych naszych rodaków, którzy w najbliższej przyszłości mieli się stać żerem dla armat, przeznaczonym do zatykania wyrw w liniach frontu bolszewickiego.

W jakim celu bolszewicy pragnęli pozyskać nas do walki? Pytanie to nieraz podnoszono i dociekano przyczyn zmiany nastawienia bolszewików do uciemiężonych Polaków. Nie trudno jednak było się domyśleć, czym kierowali się czerwoni. Oto po prostu olbrzymie straty na froncie i brak materiału żołnierskiego skłonił ich do wykorzystania Polaków do walki z Niemcami, zdaniem propagandzistów sowieckich, największymi wrogami „wolnych ludów sowieckich".

Już w pierwszych dniach pobytu w obozie wojskowym sowieckim, tak opowiada jeden z żołnierzy polskich, zanim wydano mundury, czerwoni komisarze wojskowi i propagandziści na codziennych mityngach wpajali w nas nienawiść do Niemców. Rozdano nam broszury w języku rosyjskim, w których opisywano żołnierzy niemieckich, jako największych barbarzyńców, którzy wziętych do niewoli jeńców sowieckich z miejsca uśmiercają, przebijając ich np. na wylot bagnetami. Ale nie koniec na tym. Imputowano w tych piśmidłach wojskom niemieckim bestialskie odnoszenie się do spokojnej ludności cywilnej terenów okupowanych, a nawet posunięto się do tak niesłychanego oskarżenia, jak mordowanie bezbronnych kobiet i nadziewanie dzieci na bagnety. W broszurze tej roiło się od najordynarniejszych wyzwisk pod adresem armii niemieckiej i jej najwyższych przełożonych, których przedstawiano, jako krwawych katów.

„W bredzie te jednak nikt z nas nie wierzył" — powiada kapral Sikora, którego ojciec ongiś sam służył w wojsku niemieckim, a który pochodzi z Knurowa, na Śląsku.

— Czy mówiono wam kiedyś, za co macie walczyć i krew przelewać? — stawiam niedwuznaczne pytanie.

Następuje chwila kłopotliwego milczenia, po czym jeden z grupki, już starszy mężczyzna, z mocno siwymi skroniami, zdobywa się na rezolutną odpowiedź:

— O tym to nam właściwie nigdy nie mówiono, bo po cóż, kiedy ściągając nas do szeregów, nie pytano, czy chcemy w ogóle służyć w wojsku. Wśród nas nie ma że tak powiem „dobrowolnych" ochotników. Gdyby nie terror czerwonych komisarzy, żadna „dywizja polska" w Sowietach na pewno nigdy by nie powstała. Skoro jednak zmuszono nas do służby w armii, nie pozostawało nic innego, jak zdać się na łaskę losu i oddać w opiekę Boską. — Bóg nas jednak nie opuścił, pozwalając — jeśli nie wszystkim — to przynajmniej czastce wydostać się z „czerwonego raju", kraju głodu, nędzy i poniżeń.

— Nie mówiono wam nigdy, że będziecie walczyć za Polskę?

— O Polsce w ogóle mowy nie było, a słowo „Polska" było po prostu na indeksie sowieckim. Raz tylko, a było to na kilka tygodni przed wyruszeniem na front, mieliśmy paradę wojskową, na którą przybył towarzysz Berling i tow. Wasilewska. — W przemówieniu o charakterze propagandowym powiedziała ona, że jako żołnierze polscy pójdziemy w bój u boku armii sowieckiej, aby „pokonać Niemców i odebrać im Warszawę". O żadnych szczegółach nie było w jej przemówieniu ani słowa i ten szczegół był może najbardziej znamienny i podpadający. Z ust sowieckich komandirów, którzy starali się mówić do nas po polsku, ale miotali rosyjskimi przekleństwami, nigdy nie słyszeliśmy, abyśmy mieli walczyć za własną sprawę. To dawało nam wiele do myślenia. Wiedzieliśmy, że mamy krwawić dla czerwonych diabłów i bezbożników, toteż trudno było w tych warunkach myśleć o jakimś zapale wojennym, który sztucznie chciano wzniecać w naszych sercach. Nienawidziliśmy naszych prześladowców i gdy nadeszła sposobna chwila, potrafiliśmy im dać stosowną odpowiedź. Teraz chyba wiedzą, że nie mieliśmy najmniejszego zamiaru poświęcać się i oddawać życia za krwawą tyranię bolszewicką i jej równie krwawych katów. Nigdy nie zapomnimy im tylu potwornych zbrodni od wyrzucenia nas z naszych domów i naszych pól począwszy, a na poniewierce i krwią oraz śmiercią znaczonych zbrodniach skończywszy. Tego im nigdy nie zapomnimy. Nie zapomnimy im naszych najbliższych, którzy z wycieńczenia i głodu zmarli męczeńską śmiercią z dala od kraju, z dala od rodzinnych stron...

— Słyszałem, że wśród was znaleźli się ochotnicy do walki z bolszewizmem — zadaję jeszcze jedno pytanie.

— Tak, to prawda. Przekreślając wszelką przynależność do Sowietów, wielu spośród nas ochotniczo zgłosiło chęć pójścia z bronią w ręku na bolszewika.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Konferencja w Kairze

Pięć dni trwały narady prezydenta Roosevelta, premiera brytyjskiego Churchilla oraz marszałka Czangkaiszeka. Uczestnicy konferencji, jak wynika z pewnego sprawozdania angielskiego izolowali się bardzo ściśle od przedstawicieli prasy, informacje zaś podawane były do wiadomości przez czterech urzędowych „obserwatorów". Z podanej urzędowo przez stronę brytyjską listy wynika, że w naradach brało udział również kilku generałów angielskich i amerykańskich oraz dwie osoby z najbliższego otoczenia Czangkaiszeka.

Komunikat wydany po zakończeniu konferencji mówi, że głównym tematem obrad były plany aliantów odnoszące się do Dalekiego Wschodu. Widocznie dla sparaliżowania zainicjowanych przez Japończyków szerokich tendencji rozwojowych w obrębie wschodnio-azjatyckich rodzin narodowych sformułowano w Kairze cały szereg, które wobec obecnej politycznej, wojskowej i gospodarczej sytuacji w Azji Wschodniej zostały pomyślane przede wszystkim jako pomoc moralna dla Chin Czungkingu. Komunikat ten określono w Berlinie jako groteskowy, ponieważ mówi on o bezwarunkowej kapitulacji Japonii i chce rzekomo przynieść wolność i pokój narodom wschodnio-azjatyckim, pomimo, że sytuacja polityczna, wojskowa i gospodarcza nie dają żadnej podstawy do tego rodzaju pieniactwa. Według opinii Berlina chodzi w danym wypadku o zdecydowane posunięcie reklamowe, przy pomocy którego uwaga przyjaciół Anglii i Ameryki oraz krajów neutralnych ma być odwrócona od faktu, że Anglo-Amerykanie ponieśli fiasko w swych działaniach wojennych na Pacyfiku. Obecność Czangkaiszeka w Kairze oraz wysunięte przezeń postulaty należy tłumaczyć w ten sposób, że Chiny Czungkingu znalazły się w obliczu załamania politycznego, militarnego i gospodarczego, a obok tego prezydent Roosevelt musi przedstawić amerykańskiej opinii publicznej jakiś sukces dla uspokojenia silnej opozycji istniejącej w Stanach Zjednoczonych, jeśli nie chciałby znaleźć się podczas wyborów na prezydenta bez żadnych nadziei na swe szanse powodzenia. W Berlinie uważa się jako śmieszne przypuszczenie, aby komunikat o konferencji w Kairze mógł wywrzeć jakiekolwiek wrażenie na mocarstwach Paktu Trzech. Jeżeli Stalin trzymał się na uboczu od tego pierwszego aktu spotkania na Bliskim Wschodzie uczynił to z pewnością z tego powodu, że nie zamierza mieszać się do wszelkich spraw dotyczących Japonii i ponieważ niewątpliwie prosił swych partnerów, aby sprawy tego rodzaju załatwili sami pomiędzy sobą.

Według informacji z Genewy, w związku z rozmowami teherańskimi, w londyńskich kołach politycznych krążą pogłoski na temat kwestyj, jakie mają być omawiane w Teheranie. Istnieją mianowicie pewne punkty, które wprawdzie omawiano na konferencji moskiewskiej, co do których jednak nie osiągnięto żadnych uchwał, ponieważ partnerzy rokowań nie posiadali niezbędnych pełnomocnictw.

Do głównych tematów należały sowieckie roszczenia ekspansywne na Środkowym i Dalekim Wschodzie. Bolszewicy zażądali już w Moskwie, jak słychać w Londynie, Hsinkiangu, Mongolii, japońskiej części wyspy Sachalin oraz decydującego wpływu w dzisiejszym Mandżukuo. W pierwszym rzędzie wysunęli roszczenia do zwrotu głównej linii kolejowej w Mandżukuo. Ponadto zażądali oni całego Iranu, jako sfery swych wpływów, aby w ten sposób zapewnić sobie wyjście do Zatoki Perskiej. Również co do tych spraw ma obecnie zapaść rozstrzygnięcie w Teheranie.

Od Anglików zażądał Stalin m. in. rozwiązania polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, od Amerykanów zaś zniesienia dyplomatycznych emigracyjnych przedstawicielstw Estonii, Litwy i Łotwy. W końcu w Teheranie chodzi o drugi front.

Jak to już stwierdzono w Moskwie, Churchill przegrał ze swą teorią o t. zw. „miękkim brzuchu Europy", jak tego dowiódł przebieg operacyj w Południowych Włoszech. Kampania włoska urosła do rozmiarów olbrzymiego Gallipoli. Ponieważ Roosevelt polecił w swoim czasie Churchillowi wypróbować jego teorię w praktyce, obecnie domaga się zrealizowania własnych pomysłów odnośnie do drugiego frontu. Te pomysły Roosevelta są także pomysłami generała Marshalla, który reprezentuje punkt widzenia, że najkrótsza droga do Berlina prowadzi przez Kanał La Manche. Strona brytyjska obawia się jednak, że Marshall w razie próby wylądowania po tamtej stronie Kanału La Manche użyje jako oddziałów wypadowych wyłącznie pułków angielskich względnie kanadyjskich i narazi je na masakrę, po czym dopiero wyśle Amerykanów do Europy w chwili, kiedy uda się utworzyć jakiś wielki przyczółek mostowy kosztem Anglii i Imperium Brytyjskiego.

Na temat spotkania Churchilla i Roosevelta ze Stalinem pisze katolicki dziennik „Diario de Navarra", że Stalin wyraził gotowość uczestniczenia w tej konferencji, ponieważ zgromadził w swym ręku dostateczną ilość atutów, przy pomocy których będzie mógł przeforsować swą wolę wobec demokratycznych aliantów, jak to zresztą już się stało na konferencji moskiewskiej. Stalin zresztą wydaje również swe rozkazy za pośrednictwem swoich agentów w Afryce północnej i w obrębie obszarów włoskich, okupowanych przez aliantów, wywiera ponadto również wpływ na angielską politykę wewnętrzną, a na konferencji z Churchillem i Rooseveltem domagać się będzie utworzenia drugiego frontu. Bolszewizacja Europy jest właśnie ceną, jaką zapłacić muszą Anglosasi za to, że Rosja Sowiecka dźwiga na swych barkach główny ciężar wojny.

Z Berlina donoszą, że oczekiwania Anglików i Amerykanów z lata 1943 roku odnośnie do wojny łodziami podwodnymi, jak stwierdzają w stolicy Rzeszy, nie spełniły się. Wprawdzie miesiąc czerwiec przyniósł najmniejszą cyfrę zatopień, bo zaledwie 149.000 ton, jednak od tego czasu działalność niemieckich łodzi podwodnych ponownie silnie wzmogła się. Przy poparciu niemieckich samolotów torpedowych i bombowych statystyka zatopień znowu wzrosła i w ubiegłych 11-tu miesiącach, pomimo bardzo silnej akcji obronnej, zatopiono 779 statków, o łącznym tonażu 4.878.941 ton. Do tego doliczyć jeszcze należy przeszło 5 milionów ton tonażu uszkodzonego. Przebieg tych działań wykazuje więc dla Niemiec, a równocześnie także dla Japonii, korzystną tendencję w dwóch kierunkach:

1) łodzie podwodne przeszły znowu na wszystkich oceanach do ataku,

2) niemieckie i japońskie samoloty bombowe i torpedowe nie tylko ubezpieczają strefy nadbrzeżne terytoriów przez siebie opanowanych, ale ponadto atakują daleko nad oceanami i ścigają przeciwnika gdziekolwiek go spotkają. Zwiększenie liczby samolotów specjalnych przyczyni się do wzmożenia tempa walki przeciwko alianckiemu tonażowi handlowemu i jednostkom wojennym.

Obecnie już została przekroczona cyfra 35 milionów ton alianckiego tonażu okrętowego, zniszczonego od dnia 1-go września 1939 roku, przez siły morskie i lotnicze mocarstw Paktu Trzech. Liczba ta oznacza, że na dno oceanu poszła większa ilość okrętów, niż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania razem wzięte posiadały ich w roku 1939. W ten sposób zatopiono wielką ilość również i tych statków, jakie już zostały zbudowane w czasie wojny.

Na Morzu Śródziemnym od czasu rozpoczęcia akcji sycylijskiej ponieśli Anglicy i Amerykanie następujące straty wskutek samego tylko działania niemieckich łodzi podwodnych, lotnictwa i artylerii:

Zatopiono: 55 kontrtorpedowców, 38 ścigaczy, 6 krążowników, jeden okręt wojenny, 5 łodzi podwodnych i 3 łodzie torpedowe.

Uszkodzono: 48 kontrtorpedowców, 32 ścigacze, 35 krążowników, 3 okręty wojenne, 4 łodzie podwodne i jedną łódź torpedową.

W przeciwuderzeniu czołgi niemieckie skruszyły opór żołnierza sowieckiego.

Dodatek dla katolików

Ewangelia św. na niedzielę drugą Adwentu

W on czas Jan gdy usłyszał w więzieniu o dziełach Chrystusa, posławszy dwóch uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który ma przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Idźcie, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: „Ślepi widzą", chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelia bywa opowiadana. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie gorszy.

A gdy oni odchodzili, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: „Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą". (Mat. XI, 2 — 10).

* * *

Gdy przyszli do Chrystusa uczniowie Jana, Zbawiciel zajęty był czynieniem cudów. Cuda te jawnie świadczyły, iż Jezus był oczekiwanym Mesyaszem.

Wzorem Pana i my nie mówmy tylko ustami, że jesteśmy katolicy, lecz życiem i pasmem uczynków musimy dać świadectwo przynależności do katolicyzmu. Wierząc w Bóstwo i wszystkie przez Syna Boga podane prawdy, głoszone przez Kościół, zachowując przykazania, przyjmując św. Sakramenty, słuchając chętnie i gorliwie słowa Bożego, regularnie uczęszczając na nabożeństwa, miłując Kościół i mężnie przy nim stojąc — jesteśmy prawdziwymi katolikami i uczniami Chrystusowymi.

— Jeżeli nie spotkacie ludzi, — pisze św. Jan Złotousty, — którzy nie żyją tak, jak Chrystus przykazał, wiedzcież, że oni katolikami nie są, choć się do tego imienia przyznają.

Uczynkami dowodził Chrystus Pan, że jest Mesyaszem i uczynkami musimy dowieść naszej wartości moralnej, aby ci, co nie wierzą słowom, uznali nasze czyny.

Rozmyślania

Zastanówmy się wszyscy nad życiem. Oczyśćmy się z grzechów, przystępując do Sakramentów Spowiedzi i Komunii św. Wszystko przecież przeminie na świecie lecz słowa Pańskie nie przeminą, a według nich czeka nas Sąd Ostateczny, podczas którego zważone będzie sumienie nasze na szali zła i dobra.

Dobry jest Bóg i w każdej chwili daje nam okazję do nauczenia się świątobliwości, wskazując odpowiednie postępowanie chrześcijańskie, upominając nas, napełniając serca łaską, a rozum możliwością pojęcia wstydu i skruchy.

Przeminie jednak życie, przeminą losy ziemi...

A wtedy wśród aniołów radośnie spokojnych ukaże się już nie Nauczyciel, lecz Sędzia, Ten, przed którego tchnieniem góry jako wosk topnieją (Ps. 96, 5), który w rękach swych dzierży klucze nieba i piekieł. I oddzieli Pan złych od dobrych, matkę od syna, syna od ojca, brata od brata, siostrę od siostry.

A w dali snuć się będą złudy naszych istnień. Marne, krótkotrwałe złudy małości, dbającej o doczesne błahostki, o niepotrzebną sławę, mamonę, przyjemności, dogodzenia w sobie zwierzęciu... Przez ekran świadomości przesuną się rzeczy zapomniane, zagrzebane kurzem lat i obojętności potomnych. Odrodzą się na nowo czyny świetliste entuzjazmem pójścia na stos za świętą sprawę, obawy i gorycze niedocenianą przez otoczenie, miłość ziemską, podobną do okwieconych sadów o wiośnie i miłość spraw wyższych, społecznych, zbiorowych! Nie zatai się żaden fakt, nie pójdzie w zapomnienie żadna jałmużna, dana przez zrozumienie cudzej biedy i nie naszego bólu.

Będziemy osądzeni.

Adwent — czterotygodniowy okres zastanowienia. Nie czas na refleksje, najbardziej nawet trzeźwe i rzeczywiste, gdy minie już nasze życie. Adwent — wskazana przez Kościół okazja ujęcia się w karby, w granice ram, zakreślonych przez szlachetność, altruizm, moc ducha! *K. S.*

—0—

Prawda żywota

Niech się nie trwoży biedne serce twoje
Przez błahe ludzkie, wieczne niepokoje.
Cisza jest we mnie, droga prawd żywota,
Siła przetrwania, wieczność i ostoja.
Czemu się lęka trwożna dusza twoja?
Czemuż świetlane kręgi ludzkiej jaśni
Nie chcą pochłonąć słońcem twej goryczy?
Czyliż nie słodziej żyć w Boskiej przyjaźni?
Czemuż żal głuchy ciągle bólem krzyczy,
A pycha marna bożki czci ze złota?
Myśl się twa mąci i w małostki moto,
Gdy szczęściem jestem tych, co mnie kochają,
Chwałą radości, nadzieją w ucieczce.
Zaprawdę mówię, ci, którzy mnie znają,
Przez wiarę swoją — mają mędrsze serce!

h. a.

Wytrwanie w dobrym

Kiedy odeszli posłowie św. Jana, Zbawiciel przed rzeszą ludzi, która Go otaczała, począł wychwalać życie i wielkie cnoty Jana.

Chrystus Pan nie chwalił w oczy, choć tyle razy go spotykał.

Nasze postępowanie daleko odbiega od wzoru Chrystusowego. My schlebiamy w oczy znajomym, a skoro są nieobecni, jakżeż często puszczamy wodze językowi, wyciągając na jaw ich wady i błędy, śmiejąc się z ludzkiej łatwowierności, iż niedawne, pochlebne nasze słowa, brali za czystą prawdę.

Przykład Pana Jezusa uczy nas, iż nie wolno używać pochlebstw, że rozmawiając o osobach nieobecnych, można przytaczać ich przymioty i dobre uczynki, nie godzi się jednak wyciągać na jaw wad i błędów czyichś, lecz przeciwnie, należy bronić nieobecnych, gdyby drudzy mówili o nich, źle ubliżając dobremu imieniu. Tego właśnie domaga się od nas przykazanie: kochaj bliźniego, jak siebie samego. Tak postępować każe nam nasza własna korzyść, — bo jaką miarką mierzycie, — powiada Pismo św., — będzie wam odmierzono. (Mar. 4. 20).

Pan Jezus uświadomił ludziom, iż Jan nie odstąpił nigdy od swoich przekonań i nie zboczył z prostej drogi. Słowa te podnoszą stałość i wytrwałość św. Jana, który nawet w więzieniu nie ugiął się i nie uległ przemocy.

Wzorem Jana winniśmy się strzec owej chwiejności, która z grzechu do pokuty, a od pokuty i poprawy chwilowej — znowu do grzechu się skłania: że mamy niepodzielnym sercem przywiązać się do Boga na zawsze, że nie wolno nam być trzciną, którą lada wiatr chwieje. Stałość i wytrwałość jest piękną cnotą, niestety bardzo rzadką u ludzi. Więcej jest takich, którzy niczym łodygi elastyczne naginają się w różne strony za każdym podmuchem losu. Dla chleba, dla łaski i przyjaźni, dla nadziei lub obawy, dla marnej przyjemności stajemy się przekupni, strachliwi, idący po drodze jak najmniejszego oporu, ku zatracie przekonań i tego, co kochamy. Eliasz Prorok pytał tych chwiejnych: — Pókiż chromać będziecie na dwie strony?

— Pamiętajcie, — pisze św. Bernard, — że tym, którzy dobrze żyć poczęli, Bóg nagrodę obiecuje, a daje tylko onym, którzy w dobrym wytrwali.

— Kto rękę przyłożył do pługa, — uczy nas Zbawiciel, — a ogląda się za siebie, nie jest sposobny do królestwa niebieskiego. (Łuk. 9. 62).

Jezus chwali skromność, a gani królewski przepych i zbytek, ci zaś, którzy hucznie żyją, a mają skromne dochody, idą drogą ku zgubie.

Nie możemy być prorokami, ale ojcowie i matki winni być aniołami, to jest posłami Bożymi dla dzieci swoich. Oni to właśnie muszą przygotować serca malutkich do przyjęcia Pana Jezusa; serce to, w którym Syn Boży zamieszka winno być czyste. Opierajmy się na wzorze św. Jana, który tak zawsze miły był Jezusowi.

K. S.

—0—

Ze świata katolickiego

Tradycyjna audiencja świąteczna

„Gazetta del Popolo" donosi z Miasta Watykańskiego, że papież Pius XII, jak corocznie, przyjmie w wieczór wigilijny na uroczystej audiencji członków Kolegium kardynalskiego i że przy tej okazji na złożone gratulacje odpowie przemówieniem.

Zgon biskupa hiszpańskiego

Biskup z Tortos — dr. Feliks Bilbao y Ugerriza, zmarł w ubiegły czwartek w wieku lat 70. Pogrzeb dostojnika kościelnego, będącego od 17-tu lat biskupem w Tortos, odbył się w sobotę.

Śmierć kardynała Cremonesi

Wskutek zgonu kardynała Cremonesi powiększył się brak kardynałów do liczby 27. Spośród obecnie żyjących 49 kardynałów 29 jest narodowości włoskiej. W czasie panowania obecnego papieża Piusa XII zmarło 18 tu. Nowe mianowania nie wchodzą w ogóle w rachubę w czasach obecnych, jak to oświadczają koła watykańskie.

Najlżejszy spośród metali świata

Srebro z gliny — Pancerze dla wojska Napoleona III.

Glin, zwany inaczej aluminium, jest najbardziej rozpowszechnionym ze wszystkich metali, a mimo to odkrytym dość późno, bo dopiero z początkiem XIX w.

Metalicznego glinu w przyrodzie nie spotykamy, znajdujemy natomiast w obfitości jego związki w różnego rodzaju skałach i ich produktach zwietrzenia, glinach.

Jako główny surowiec dla otrzymywania glinu, służy dzisiaj boksyt, mineral, zawierający dużo tlenku glinowego i małą stosunkowo ilość innych substancyj. Nakazem przyszłości jest jednak konieczność przerabiania surowców mniej czystych, a w szczególności niewyczerpanych zasobów gliny.

Dzisiejszy sposób otrzymywania glinu polega na elektrolizie tlenku glinowego, rozpuszczonego w stopionym minerale, kryolicie. Elektrody są z węgla: jedną elektrodę stanowią dno i ściany pieca, druga elektroda sporządzona jest z ruchomej wiązki sztab węglowych. Metal zbiera się w stanie ciekłym na dnie pieca i stamtąd bywa spuszczany co pewien czas.

Produkcja glinu jest zatem dzisiaj przede wszystkim kwestią taniej energii elektrycznej, co sprowadza się do wyzyskania naturalnego lub sztucznego spadku wód. Jedną z przyczyn, które skłoniły przed obecną wojną Sowiety do budowy, olbrzymim nakładem kosztów i pracy, zakładów wodno-elektrycznych „Dnieprostroj" — jest właśnie sprawa produkcji glinu.

Szczególne zainteresowanie się glinem, datuje się od czasu przedostatniej wojny. Moureu w książce „Chemia i wojna" podaje, że gdy w r. 1914 glin nie istniał nawet w katalogach francuskiego ministerstwa wojny, to w 1918 r. przeszło 2000 ton tego metalu zużywano miesięcznie jedynie dla potrzeb wojska.

Gdy w r. 1855. w 10 lat po otrzymaniu glinu po raz pierwszy w takiej postaci, w jakiej go znamy dzisiaj, wystawiono w Paryżu bryły „srebra z gliny" w cenie kilku tysięcy franków za kg., wysoka cena postawiła glin w rzędzie metali, stosowanych do wyrobu przedmiotów zbytku i drobiazgów, mimo, że poznane już wówczas jego niektóre właściwości, pozwalały w nim widzieć nadzwyczaj cenny materiał użytkowy na wielką skalę. Charakterystyczna cecha glinu, jego lekkość, spowodowała Napoleona III. do powzięcia zamiaru zaopatrzenia wojska w lekkie metalowe pancerze. Zamiar Napoleona III. nie został uskuteczniony, wydał jednak owoce w postaci ulepszenia i potanienia metody otrzymywania metalicznego sodu, materiału, koniecznego do ówczesnego sposobu otrzymywania glinu tak, że cena glinu spadła do kilkuset franków za kg. Ale i ta cena, jako zbyt wysoka, nie pozwoliła na szersze jego zastosowanie.

Stan taki trwa do r. 1888, kiedy to niemal równocześnie, niezależnie od siebie, kilku badaczy uzyskuje patenty na otrzymywanie glinu na drodze elektrochemicznej. Sposób ten nie był nowością, bo glin na drodze elektrochemicznej uzyskano w próbach laboratoryjnych już w r. 1854. Trzeba było jednak czekać z górą 30 lat na postępy w elektrotechnice, aby móc zastąpić poprzednią drogą metodę otrzymywania glinu sposobem czysto chemicznym, metodą nową, znacznie tańszą i dogodniejszą. Dzięki nowej metodzie otrzymywanie, glin zaczyna zdobywać sobie powoli to stanowisko w rzędzie metali użytkowcyh, jakie ma dzisiaj.

Bez przesady można mówić, że po epoce żelaza, nastaje dzisiaj epoka metali lekkich, a w szczególności glinu. Glinem i jego stopami usiłuje się dzisiaj zastąpić stal i żelazo.

Daleko większe znaczenie ma glin, jako materiał zastępczy miedzi. Zapasy surowców miedzi zmniejszają się w szybkim tempie, a równocześnie zużycie miedzi szczególnie na przewody elektryczne, wzrasta co raz bardziej. Ale glin, poza znaczeniem jako materiał zastępczy innych metali, jest też materiałem, w oparciu o który rozwija się nowa gałęź techniki, a mianowicie lotnictwo. Osobliwe stanowisko zajął glin w aluminotermii. Otrzymywanie trudnotopliwych, czystych metali, jak: chromu, manganu, wolframu, molibdenu, tybanu, niklu, kobaltu, oraz stopów tych metali z żelazem, stopów, mających pierwszorzędne znaczenie w technice metali, umożliwione zostało właśnie dzięki glinowi.

Nie rozwodząc się nad pożytkiem i dogodnością w używaniu glinowych naczyń w gospodarstwie domowym i w pewnych działaniach przemysłu w związku ze znaczeniem glinu, wspomnieć jeszcze należy o użytkowaniu folii glinowych do opakowywania środków spożywczych w miejsce drogich folii cynowych i o zastosowaniu pyłu glinowego do sporządzania farb ochronnych przed rdzą.

J. W.

Kwiat jabłoni

Dziś, gdy siedzę sam, a w uszach mi dzwoni
Cisza samotności —
Znam ciepło twoich dłoni
I miłości znam bajkę tęsknot szczęściem
nienasytnych,
Nieuchwytnych zwid — wzruszeń stłumione
wołania...
Wiele prawd wielkich bólem — samotność
odsłania.
O tak!
Ty byłaś jak ta cisza, jak ten puls krwi,
którego się nie słyszy
Lecz czuję... Ty byłaś jak kwiat
Różowej jabłoni. Zdaje mi się jeszcze,
że złoty rój pszczół
Wokół mnie dzwoni, bo na ustach czuję
słodycz twych ust.
Opieram łokcie o stół, zakrywam oczy....
Ból myśli mroczy, a jedno tylko
Słowo wali we mnie, jak złoty grom!
Z każdą chwilką
Rośnie dławiący strach.
Tyś była kwiatem różowej jabłoni mym snom!
Ty... Wszystko się w tęsknocie mieści: bunt,
żal ponury i zły,
Tylko, że gorycz nie mieści się w łzach...
Gorycz i przerażenie,
Że marzenie rozwiało się w Nic... w różowo-
złote Nic.
W pustkę i wspomnienie.
A jednak rozkazałem dziś swej miłości:
— krzycz!
Krzycz głosem pragnienia o szczęście i ciebie.
Krzycz, bo inaczej czerep mi rozwali
I serce mi pęknie i tryśnie szaleństwa
oślepieniem!
Ramieniem otocz mnie! Istnieniem swym
nasyć całego!
Dlaczego? Na Boga, dlaczego cię nie ma?!

* * *

A może dlatego, że smutku kantylena
Za oknem gałązką tłucze się o mury
I płacze kropel deszczu stukotem monotonnym..
Może cię wiatr zwarzył i jękiem przeciągłym
Wypłoszył z życia — jak wiosny motyla...
Może dlatego, że byłaś jak chwila
Rozwicia się pąków różowej jabłoni,
A dziś zimna udręką — cisza sereem dzwoni...
A może dlatego, że miłość trwa krótko
I prawo przemijań spełnia się nade mną.
Gdy muszę bezsilny iść naprzeciw smutkom.
O ciepło twych dłoni żebrząc nadaremno!
A może to wreszcie w mym różańcu wspomnień
Przemodlony koralik przesunął się w rzędzie.
Bym zrozumiał, że musisz wrócić kiedyś
do mnie.
Kiedyś, gdy nawet żalu po tobie nie będzie!
Gdy zmilkną bunty życia w targu
z przeznaczeniem.
Zjawisz się znów uczucia i ciepła pragnieniem
I jakąś piosnką czyjąś tęskniącą, miłosną
Odrodzisz się kwiatami, uśmiechem i wiosną...

h. a.

Pigmalion i Galatea

Daremny jest trud artysty, który zbiorem samych spostrzeżeń zmysłowych starałby się wywołać oddźwięk w duszy swego realnego brata.

Próżne jest bowiem ślepe, choćby najbardziej drobiazgowe naśladownictwo natury, gdyż przypomina ono bezmyślną pracę rzemieślnika. Nawet uparte gromadzenie owoców wiedzy nie jest w stanie dać dzieła, które by nam przemówiło do głębi duszy.

Każdy człowiek pragnąc wytworzyć złudzenie rzeczywistości, powołuje właściwie do bytu tylko samo złudzenie. Nie są ważne bynajmniej dziesiątki szczegółów zaobserwowanych z życia. Jeżeli artysta nie tchnie w nie własnego ducha, będą przypominały wspaniałą świątynię, ale bez bóstwa. Twórca ucieleśnia więc nie tylko to, co widział własnymi oczami, lecz przede wszystkim to, co odczuł sercem.

Poprzez cały ciąg życia ulubieńca Muz, towarzyszą mu problemy, które zagadką swej nierozwiązalności praktycznej lub rozlicznością dróg poruszają umysł i serce. Rezultatem rozpaczliwego trzepotania się psyche w sieci doczesności są dzieła. Problemy odpowiadają w filozofii platońskiej ideom, które są pierwocinami każdej rzeczy. Jest rzeczą charakterystyczną, że dojrzewają one raczej w podświadomości, gdzie napotykają na bez porównania obfitsze bogactwo spostrzeżeń.

Zmaterializowanie idei, nadanie jej ziemskiego oblicza jest celem wysiłków każdego artysty.

Mając to przed oczami zrozumimy Pigmaliona, pierwszego mitycznego rzeźbiarza greckiego. Jak niesie wieść, był on władcą Cypru, który porzucił wszelkie sprawy tego świata, aby oddać się sztuce.

Twórcza samotność

We wrażliwej duszy króla, gdzie bezustanku kłębiły się tęsknoty za przyobleczeniem w realne kształty piękna w jego podwójnej postaci, skrystalizował się ideał kobiety.

Wszystkie najwznioślejsze marzenia i nieuchwytne wizje złożyły się na powstanie posągu uroczej Galatei.

Powoli z martwego marmuru jęły się wyłaniać zarysy cudu ziemskiego, wypieszczone z takim umiłowaniem rylca, jakby ten był więcej bezpośrednim narzędziem duszy niż zgrabnej ręki i bystrego oka króla — rzeźbiarza.

Posąg wyczarował całe bogactwo jego wyobraźni. Pigmalion nie wierząc własnym oczom, upadł przed swym dziełem na kolana.

W tej samej chwili przeniknęło go pragnienie, aby doskonałe złudzenie stało się rzeczywistością. Pożądał uśmiechu, słowa, choć jednego ruchu Galatei.

Mit helleński kończy się wysłuchaniem próśb Pigmaliona przez Afrodytę — jego opiekunkę. Marmurowy ideał zamienił się w żywą istotę, która z kolei zespoliła swe losy z królem Cypru jako jego małżonka...

Zmartwychwstanie mitu

W okresie nawrotu do klasycyzmu mit ów zmartwychwstał, dzięki geniuszowi rzeźbiarza francuskiego Stefana Maurycego Falconet'a.

Było to za czasów Ludwika XVI, kiedy ideałem sztuki stało się odtwarzanie nagich, spokojnych postaci z całym umiarem ich zachowania się oraz poważnym skupieniem się w sobie.

Falconet, daleki od propagowania zmysłowego kultu ciała, potrafił tak uszlachetnić swe dzieło własnym idealnym duchem, że z piersi krytyków wydobył jednobrzmiący okrzyk: — Co za niewinność!

„Pigmalion i Galatea" — w interpretacji Francuza — jest grupą złożoną z klasycznej, obnażonej kobiety, która świadoma swych wdzięków rozkłada ramiona i pochyla przyjaźnie swą główkę nad klęczącym u jej stóp artystą. Ten w zdumieniu uzmysławia sobie oszałamiający fakt, że udało się mu tchnąć w nią psychikę wymarzonej kochanki. Pochyla się pod wrażeniem bliskości zjawiska i podnosi rękę, aby osłonić oczy przed emanacją tak boskiego piękna.

Galatea ma dla zakochanego twórcy zrozumienie miłującej kobiety i nie ukrywa, że łączy ją z artystą niewidzialna nić.

Scena przypomina łudząco moment spotkania się Dantego z uwielbianą Beatrycze u wrót raju, nad tajemniczą rzeką Zapomnienia.

Pigmalion, pomimo promieniowania nadziemskiego nimbu zdaje się mówić:

Stęsknił się duch mój, że od lat tak wiela
Cudem jej wdzięków nie był czarowany:
Cudem co wabi i co onieśmiela...
Chcę Wirgilemu rzec: W serdecznej jamie
Krwi kropli nie mam, ażeby nie drżała:
Dawnych płomieni rozpoznaję znamię"...
(Dante — Czyściec)

Galatea w odpowiedzi skłania się ku niemu, chcąc pozbyć się swego niepokojącego czaru i stać się dla niego zupełnie bliska. Nie chce grać roli odosobnionej zjawy, która mimo swej urody, jest obca człowiekowi.

Falconet może być porównany ze znakomitym rzeźbiarzem starożytności Praksytelesem. Jeżeli jednak temu ostatniemu było danym przedstawić kształty Venus ziemskiej, to pierwszy może się poszczycić pierwowzorem Venus duchowej. Rywalem Falconet'a w malarstwie jest Piotr Paweł Rubens ze swą „Andromedą".

Czym jest prawda wobec miłości u artystów?

Potężną, rozgałęzioną sieć dróg wiedzy z zamglonymi szczytami wydaje się im nieraz obojętna. Wystarczy jedna drobna postać niewieścia, aby przesłonić horyzonty światów, stać się istotnym sensem życia i celem wszelkich dążeń.

Józef Modrzejewski.

O. W. GAIL. 45)

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład J. St.

Północ już dawno minęła. We wschodniej strogie firmamentu błyszczała Venus diamentowym światłem. Jutrzenka — zwiastun pojawienia się niezadługo swego wszechmocnego władcy: słońca.

Archeolog oparł się o balustradę burty i pełnymi haustami wdychał ostre, słone powietrze. Odczuł ucisk jakiegoś twardego przedmiotu, sięgnął więc odruchowo do kieszeni i ujął w dłoń jajo z kości słoniowej.

Tajemnicza zawartość dziwnego pudełka nie przestała go intrygować ani przez chwilę i nasuwać na myśl coraz to nowe przypuszczenia. Nagle roześmiał się twardym śmiechem.

Czy ten przedmiot po prostu nie kpił sobie z niego? A jeśli nie było to niczym innym jak piękną zabawką, wytoczoną z kła słoniowego, zawierającego wewnątrz pęcherz powietrza, w którym grzechocze odłamek kości. I ów drobiazg małoznaczny doprowadził nerwy do ostatecznego napięcia i nie dawał spokoju myśli?!

W nagłym przystępie gniewu podniósł rękę, aby rzucić znalezisko do morza, w najgłębsze miejsce Atlantyku. Niech spocznie na dnie, pomiędzy gałązkami korali i pozbawionymi wzroku potworami głębin, w tym świecie cudacznej bezmyślności.

Jednak nie! Ręka Burnsa opadła z powrotem. Gdyby w ten sposób pozbył się owego zaczarowanego podarunku puszczy meksykańskiej, czy przedmiot ten z niedosiężnej dali nie panowałby wciąż nad tokiem myśli? Czy dręcząca niepewność nie ciążyłaby stale przekonaniem, że zagadka pozostała nierozwiązaną na wieki?

Zagadka, której jedyną tajemnicą jest może fakt, że nie stanowi zagadki?

Burns zgrzytnął zębami.

— Rozbić! Siekierą cieśli okrętowego. Wszystko jedno, że przy tym ulegnie zniszczeniu to, co jest w środku. Tylko w ten sposób mogę się uwolnić z zakiętego kręgu, a następnie wrzucić do morza szczątki kościanego jaja wraz z jego zawartością. Za wszelką cenę uzyskać pewność!

Niski ale dźwięczny głos, podobny do gruchania dzikiego gołębia, rozległ się w pobliżu. Wysoka, smukła postać kobiety, pod rękę z Patsonem zarysowała się, nadchodząc.

Głos Tuxtli — kształty Izabelli!

Tuxtla — oto tajemnicze, niepojęte jądro. Izabella de la Cosa — gładka skorupa bez szczelin, od której odskakuje każde dłuto!

Burnsowi naraz odleciała ochota do pożyczenia siekiery od cieśli okrętowego.

* * *

Miss Izabella i Burns spoczywali na leżakach rozstawionych wzdłuż pokładu spacerowego. W jedną i drugą stronę przechadzały się rozbawione parki, które uciekły przed jaskrawym światłem sali balowej. Gdy rozległy się znowu kuszące tony orkiestry, pokład wyludnił się i oprócz szumu fal prutych kilem statku słychać było tylko nieustanny rytm pracy maszyn.

— Dlaczego pani odesłała Patsona, miss Izabello?

— Taki doskonały tancerz jak on, bywa poszukiwany na sali balowej.

Burns zamilkł na pewien czas; później odezwał się:

— Miss Izabello, czy wiadomo pani, że jej pojawienie się tutaj przed kilku minutami, uchroniło mnie od popełnienia wielkiego głupstwa?

— A więc nareszcie sprawiłam i coś dobrego?

—Cóż to za przestępstwo zamierzał pan dokonać?

Archeolog wyjął z kieszeni kościane jajo.

— Chciałem pożyczyć siekierę od cieśli okrętowego i rozbić ten oto przedmiot, aby z dziecinnej ciekawości zobaczyć co wewnątrz się znajduje?

— No i co dalej?

— ...i boję się, że mógłbym przy tym zniszczyć coś bardzo cennego, co stanowi jądro tego jajka; albo, i to byłoby najgorsze, obawiam się, że nic w środku nie znajdę.

— Czy mogę obejrzeć ten przedmiot, który z pana Burnsa czyni filozofa?

Archeolog podał swej sąsiadce połyskujące, pomimo panującego półmroku, pudełko jajowate z kości słoniowej.

Izabella siedziała w milczeniu. Nagle rozległ się głuchy, tępy odgłos — to jajko upadło na podłogę. Burns podniósł je szybko, po czym pochylił się ku Izabelli.

Ogarnął go strach. W pozycji wyprężonej, z głową odrzuconą wstecz na oparcie z poduszek, dziewczyna leżała nieruchomo.

— Miss Izabello!

Odpowiedź nie nastąpiła.

Burns uchwycił za brunatną rączkę młodej kobiety, była lodowata, jak ciało trupa. Ciemna skóra twarzy przybrała żółtawy odcień.

Archeolog zerwał się przerażony. Przez kilka sekund usiłował skupić myśli i zastanowić się nad sytuacją. Oczy dziewczyny nie były zamknięte. Powieki z jedwabistymi rzęsami rozwarły się szeroko, ukazując blade gałki oczne, źrenice zaś uciekły gdzieś wysoko.

Burns szybkim spojrzeniem ogarnął pokład. Ani żywej duszy. Począł więc głaskać łagodnie ręce Izabelli.

— Tuxtlo! — powiedział półgłosem.

Dziewczyna powoli podniosła rękę, która jednak opadła z powrotem. Poczęła znowu oddychać, ale źrenice pozostawały nadal ukryte pod górnymi powiekami.

— Tuxtlo! — powtórzył Burns, przypomniawszy sobie opowiadanie pani Stulpowej.

Gwałtownymi ruchami podnosiła się pierś dziewczyny. Przez zaciśnięte zęby powietrze wydobywało się ze świstem. Zdawało się, że Tuxtla toczy walkę z jakąś przygniatającą ją mocą. Archeolog patrzył z napięciem wszystkich nerwów na to zmaganie.

W pewnej chwili usłyszał lekkie westchnienie, po czym usta dziewczyny rozchyliły się.

— Huitaca, dał się słyszeć szept.

Znów sekundy całkowitej ciszy.

Następnie okrzyk.

— Och, nadchodzi potop wody, wszędzie woda!

Ciały Tuxtli jęło drżeć i wić się, jakby w śmiertelnej trwodze. Przejęty grozą, nasłuchiwał Burns dalszych słów, wypowiadanych w języku Mayów:

— O panie! Huitaca ma kamień — ale ja tego nie chciałam!

Upłynęło jeszcze kilka chwil. Burns sądził, że atak już przeminął, gdy nagle Tuxtla krzyknęła, głosem przejmującym do szpiku kości.

— Boczika — Jutrzenka — ja płonę!

W napadzie dzikiego paroksyzmu jęła wić się na leżaku. Burns musiał ją przytrzymywać całą swoją siłą, powtarzając: Tuxtlo! Tuxtlo- — był to bowiem jedyny środek uspokajający jaki znał w tym wypadku.

— Hallo! Co się tu dzieje?

Głos oficera dyżurnego rozległ się tuż obok.

— O, nic takiego! — odpowiedział zmieszany Burns — to tylko mały atak omdlenia. Pojmuje pan zapewne: na dole, w sali upał, a tu, na pokładzie, wiatr..

Marynarz uśmiechnął się.

— Tak, tak, bywają takie wrażliwe natury, które od hałasu jaćucha kotwicznego dostają morskiej choroby. Czy mam przysłać lekarza?

— Dziękuję panu bardzo za troskliwość. Teraz jednak pomoc lekarska jest już zbyteczna, bo atak przeminął.

Oficer zasalutował i skierował się do odejścia. Burns zatrzymał go:

— Mam do pana prośbę! — odezwał się, usiłując odzyskać spokój. — Czy nie byłby pan tak dobry powiedzieć mi, gdzie w tej chwili statek się znajduje?

Po chwili zastanowienia, oficer oświadczył:

— Około tysiąca czterechset mil na zachód od wysp Kanaryjskich z niewielkim odchyleniem ku południowi.

— Uprzejmie dziękuję. Czy jednak nie byłoby możliwe, aby mi pan określił dokładną długość i szerokość geograficzną miejsca, na którym obecnie się znajdujemy?

Oficer spojrzał ze zdziwieniem na Burnsa.

— Do czego jest to panu potrzebne? Musiałbym wprzód dokonać pomiarów!

— Bardzo o to proszę! Burns jął nalegać na marynarza tak gorąco, że ten wreszcie ustąpił.

— A więc, w imię Boże, proszę iść ze mną na mostek kapitański.

d. c. n.

Przez Biura Informacyjne

poszukuje ORGANIZACJA TODT — Berlin — Charlottenburg

szoferów i siły do przeszkolenia

W TYMŻE ZAWODZIE.

Wszelkich informacji co do warunków płacy, wyżywienia i umieszczenia udzielają w Biurach

CZĘSTOCHOWA — A. Hitler-Allee 28
PIOTRKÓW — Gubernatorska 30
RADOMSKO — Rynek 4.

Godziny urzędowe codziennie od 8—18, w sobotę od 8—13, w niedzielę od 11—13.
4991

Podziękowanie

Szanownemu i Zacnemu panu Doktorowi Wiktorowi Danielakowi z Silniczki za bezinteresowną opiekę w czasie choroby mego Wuja ś. p. Proboszcza Feliksa Bernarda Poray — Kobielskiego tą drogą Staropolskie „Bóg Zapłać" składa

TOLA MIELCZARSKA.

Maluszyn 30. XI. 1943.
5018

Okazyjnie co sprzedania

2 szafy 3 drzwiowe ciemne, jedna z lustrem, druga bez, chodnik dywanowe wełniane, tapczan z automatem nowy, umywalka mahoniowa z białym marmurem, kilim dł. 3.50 m. szer. 2.50 m. Wiadomość: Częstochowa, Piłsudskiego 17, II podwórko, prawa oficyna, m. 17, I piętro.
5299

Świetlnej sławy

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG

rozwiązuje każdemu fakty życia. Przepowiada przeszłość teraźniejszość przyszłość sprawy sandlowe rodzinne, miłosne, losy zaginionych. Analizy horoskopy opracowane dokładami przez Prof. Nauk O. kultystycznych są zadziwiająco trafne. Nadesłać datę urodzenia i pytania. Adresować: „IMPRESARIO" Warszawa C 1.
4844

UWAGA KUPCY Z PROWINCJI!

Wysyłamy za zaliczeniem zeszyty przybory szkolne, artykuły biurowe, tapety, ceraty, makaty pocztówki, baterie latarki podłoka im. pregrowane zabawki układki telefonowe do kart rozpoznawczych.
5016
Firma „DAN" Warszawa Elektoralna 14.

Adwokat MICHAŁ WOJAK

otworzył kancelarię w Częstochowie przy ulicy Śląskiej Nr. 20.
4956

Hurtownia Artykułów Kosmetycznych

I. Mingelgrün,
Zarząd komisaryczny
Kraków, Krakowska 21, m. 22.
Telefon 176-03.
4859

Wytwórnia WALIZEK

Torby damskie
Teczki, Tornistry
Ceny zniżone.
WARSZAWA
ELEKTORALNA 21,
Tel. 236.03 i 341.45.
3914

Skład Artykułów Malarskich

Z. Błażejewicz i s-ka

Warszawa — Plac Grzybowski Nr. 14.
Tel. 227-35 (w podwórzu).
Poleca: farby — lakiery — pokosty, biel cynkową, ultramarynę, kleje malarskie, ton — kredę — gips oraz wszelkie artykuły malarskie.
Ceny konkurencyjne.
Prowincja za zaliczeniem.
5006

HURTOWA SPRZEDAŻ GALANTERII I NORYMBERSZCZYZNY

D/H STANISŁAW i STANISŁAWA

KOZIOŁEK

Warszawa, ul. PROZNA Nr. 8, tel. 6-45-17.
Wysyłki pocztowe, kolejowe, samochodowe.

P. S. Liczne podziękowania, jakie otrzymujemy od naszych Sz. Odbiorców, najlepiej świadczą o niskich cenach i szybkiej dostawie.
4227

SZKOŁA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

E. ŚLĄSKIEGO
Częstochowa, Targowa 18 22

Na święta!

Ozdoby choinkowe: Kule szklane, koszyczki, bombonierki, laleczki. Celofan na ozdoby i opakowania.
KILIMY, MAKATKI
modne torby na zakupy

„CELLO"

NOWY RYNEK Nr. 10.
3000

Z najlepszych warsztatów wszelkie wyroby wiklinowe w każdych ilościach Drzewo szczotkarskie, skrzynie oraz inne wyroby drzewne własnej produkcji poleca

Skład Artykułów Drzewnych i Koszykarskich

W. LIPSKA

Częstochowa, I Aleja 12.
Oferty na żądanie
Prowincja za zaliczeniem.
4228

Żarówka OSRAM cudem techniki

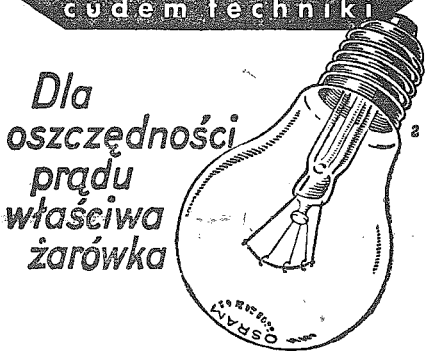

OSRAM

dużo światła - mało prądu

Dętkę

czarną, dużą, starą lub kawałki — kupię.
Częstochowa, III Aleja 55
„Wulkanizacja".
628

Deszcze leją, włosy mokre
Czemu? Dziurę w czapce mam.
Lecz do DUSIA jeszcze dotrę
Bo ten adres dobrze znam

PRACOWNIA CZAPEK

KAZIMIERZ DUŚ

Częstochowa, ul. Jasnogórska 108-b.
(przedłużenie ul. Lublinieckiej)
Zamówienia przyjmuje na czapki z powierzonych materiałów. Wykonuje w terminie i starannie.
5290

Buchalterii Przebitkowej

uczy korespondencyjnie uprawniony nauczyciel buchalterii Antoni Szyller, wieloletni prezes Zw. Buchalterów Warszawa, Nowogrodzka 20 m. 4, tel. 8-41-05 i 8-43-60.
4883

Jedyny i wartościowy podarek dla filatelisty to

seria znaczków

z firmy „Pionier"
Kraków, Stolarska 9, I.
Tel. 220-42. Cennik gratis.
Biura czynne od g. 7,30 do 15-tej.
5011

Firma H. SOKÓLSKA

Częstochowa, III-cia Aleja Nr. 48
poleca na sezon gwiazdkowy wszelkiego rodzaju ozdoby choinkowe, zabawki dziecinne, gwiazdki, papier staniolowy, bibułę kolorową. Prowincja za zaliczeniem pocztowym
5259

Na gwiazdkę

Już czas oddać lalkę do odnowienia

Klinika Lalek

przyjmuje wszelkie reperacje, łączy mocną gumą odnawia artystycznie stare lalki do stanu nowości.
Częstochowa, Nowy Rynek Nr. 6.
5013

INSTYTUT RACJONALNEJ KOSMETYKI
Częstochowa, I Aleja 8.

PRZYJMĘ PRZEDSTAWICIELSTWO

Zastępstwo artykułów budowlanych.
Sprzęt kuchenny. Szkło.
Oferty do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. 625
625

FOTO-SKŁAD

WYSYŁA

za pobraniem wszelkie artykuły fotograficzne

HURT

J. BIELIŃSKI,
J. KRASSOWSKI
Warszawa, Puławska 26.
5019

Maszyny „Singera"

gabinetowe, krawieckie, kuśnierskie, czapnicze, słupkowe, praworamienne, części, igły do maszyn pończoszniczych poleca

St. Wróbel

Częstochowa, I-sza Aleja Nr. 12.
5003

Franciszek Pakulski i S-ka

Warszawa, Graniczna 13
Hurtownia Importowa
poleca:

OZDOBY CHOINKOWE

ZABAWKI — UPOMINKI
BIŻUTERIA
GALANTERIA
Wysyłka za zaliczeniem
4839

Wesołość na twarzach matki i dziecka—to oznaka zadowolenia. Nie ma już ran od odleżenia dzięki codziennej pielęgnacji delikatnej skóry niemowlęcia za pomocą

Vasenol -pudru dla dzieci

Ozdoby choinkowe

CZESKIE
WIEDEŃSKIE
KRAJOWE

Zimne ognie, łamela, śnieg, girlandy, włos anielski, lich, tarze, szopki, wycinanki, maski
ZABAWKI — LALKI — GRY
Sprzedaż tylko hurtowa Wielki wybór biżuterii sztucznej, galanterii, luster i t. p.
„GALTEX PRAKTYCZNA GALANTERIA"
Sp. z o. o.
Warszawa
Marszałkowska 102. II piętro pokoje 38. 39. 59. 60, 61.
Tel 219-38.
Prowincja za zaliczeniem.
4132

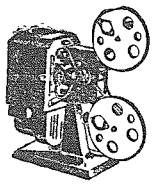

FILMY

8—16 mm w dużym wyborze
Sprzedaż — Zamiana
„MARCO"
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 13
Tel. 857-40
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym
4881

ZIOŁA

PROF. KAMIŃSKIEGO

K-I — usuwają łupież, powodują bujny porost włosów
K-II — usuwają piegi, plamy, dają piękną cerę
K-III — leczą cierpienia piersiowe
K-IV — leczą cierpienia nerwowe
K-V — leczą choroby żołądka, wątroby
K-VI — leczą cierpienia wątroby, zaparcie
K-VII — leczą krwawnice (hemoroidy)
K-VIII — leczą choroby dróg moczowych
K-IX — leczą dokucze bóle reumatyczne
K-X — leczą choroby robacze
Sprzedaż tylko na zamówienia
Zamiejscowym pocztą 120 —
GABINET ZIELARSKI
Częstochowa, Krakowska 21.

Z Częstochowy i okolicy

Grudzień 5 Niedziela

Dziś: Sabby, Kryspiny
Jutro: Mikołaja Bisk.

Wschód słońca o g. 7,53
Zachód „ „ 15,48

Zaciemniamy od godz. 16,30 do godz. 7,00

Zawód

Zawód, wyszkolenie się w jakiejś dziedzinie pracy i otrzymanie dyplomu stabilizuje nam zawsze grunt pod nogami, daje zdecydowaną pozycję materialną, niezależność w swoim kątku oraz konsekruje jednostkę na człowieka użytecznego sobie i współziomkom.

Stale jeszcze brak jest nam zawodowców, z każdym miesiącem rośnie nowy narybek odpowiednio kształconej młodzieży, obudziło się w nas zrozumienie odpowiedzialnej roli rzemiosła i handlu w kraju, dochodzą do głosu prawdy, tak już dawno głoszone przez Staszica. Nie może być więcej dysproporcji w nadprodukcji wyższego wykształcenia wobec stałych niedociągnięć i obniżania lekceważąco roli, jaka przypada w udziale wykwalifikowanym w swoich fachach zawodowcom i rzemieślnikom.

Zmienia się też powoli fałszywe nastawienie do zajęcia biurowego dającego nam rzekomo wyższość nad warsztatem zawodowej pracy. Matki (te naturalnie rozumne matki, orientujące się doskonale, że przez ręce żony przechodzi przeciętnie 90% zarobków mężowskich), pragną widzieć w swych córkach nie tylko wytworne panienki emablowane przez dandysowskich gołowasów w towarzystwie, lecz w pierwszym rzędzie — jako zaradne gospodynie, które doskonale dają sobie radę z prowadzeniem domu, domu nieokradanego przez służbę i będącego niejako przykładowym gospodarstwem, wzórem do naśladowania.

Warto nareszcie zanalizować nasze postępowanie, porzucić pruderię niezdrowych ambicji, odbudować krzepą rozumu dawne sądy i nastawienia (odbudować od podstaw, od przekonań), które muszą przestawić nas na nowe tory myśli.

— Co robi pański syn?

— Kształci się na elektrotechnika.

— Niemożliwe! Chłopak z tak dobrego domu i taka kariera!

— A jak miewa się córeczka p. Beckiej? Słyszymy o jej urodzie, gra na fortepianie i opanowała perfect trzy języki. To wytworna panna.

W pierwszym rzędzie dzielna i dobrze myśląca. Skończyła ostatnio szkołę krawiecką i otwiera własną pracownię.

— ? — Ach! p. Becka? Przecież może świetnie wyjść za mąż. To straszne, że taka piękna panna ma tak niewysokie ambicje!

— Co straszne?

Karygodne kołtuństwo na miarę Dulskich, głupota zaśniedziałych i mylnie pojętych bon tonów tam, gdzie trzeba przewietrzenia stęchłych, dawno już przebrzmiałych poglądów na świat, życie i ludzi? **h. a.**

—0—

Dyżury aptek i lekarzy

(p) W niedzielę, dnia 5 grudnia b. r. dyżurują w naszym mieście następujące apteki:

Kozanklewicza — Adolf Hitler Allee 50, oraz
Pogorzelskiego — Narutowicza 44.

Od poniedziałku, dnia 6 grudnia b. r do niedzieli, dnia 12 b. m. apteki:

Szostakiewicza — Plac Daszyńskiego 6 oraz
Sikory — Śląska 4.

W niedzielę, dnia 5 grudnia b. r. dyżury przypadają na następujących lekarzy:

Internista: dr Śmiałek Czesław — ul. Narutowicza 46;
Chirurg: dr Karczewski Władysław — Adolf Hitler Allee 24;
Ginekolog: dr Ferens Tadeusz — Adolf Hitler Allee 24;
Laryngolog: dr Glabisz Stefan — Al. Kościuszki 14;
Dentysta: dr Parczyński Stanisław — ul. Kilińskiego 14.

Danina od mieszkańców

(p) Wszystkim pracodawcom, którzy nie wnieśli jeszcze do Kasy Zarządu Miejskiego bieżącej raty daniny od mieszkańców wraz z dodatkiem wojennym, potrąconym z wynagrodzeń swych pracowników fizycznych i umysłowych przypominamy, że winni to uczynić do dnia 10 grudnia b. r.

Przy tego rodzaju wpłatach należy załączać zgłoszenia potrąconych kwot.

Zwraca się jednocześnie uwagę, że pracodawcy mają bezwzględny obowiązek potrącania daniny tylko tym pracownikom, których wynagrodzenie podlega podatkowi dochodowemu od uposażeń.

Niewpłacenie daniny w oznaczonym terminie może spowodować przymusowe jej ściągnięcie oraz narazić płatnika na wydatki, związane z kosztami egzekucyjnymi.

Z Zakładu Kąpielowego

(p) Jak się dowiadujemy, z powodu zarządzonych oszczędności w gospodarowaniu węglem, Zakład Kąpielowy przy ul. Katedralnej 17, jest przejściowo w poniedziałki i wtorki nieczynny.

Od dnia 15-go grudnia b. r. Zakład będzie otwarty każdego dnia w tygodniu, a mianowicie wanny: w poniedziałek, wtorek i środę w godzinach od 10-ej do 18-ej, w piątki i soboty od godz. 8-ej do 18-ej, zaś łaźnia parowa dla mężczyzn tylko w czwartki od godz. 11-ej do 18-ej.

Uwaga, posiadacze kuponów tłuszczowych na miesiąc listopad b. r.!

(p) Według otrzymanych informacyj osoby, które dotychczas jeszcze nie odebrały tłuszczu na kupony listopadowe, będą mogły go wykupić wraz ze znaczkami grudniowymi.

O terminie nadejścia następnej partii tłuszczu w odpowiednim czasie zawiadomimy zainteresowanych.

Zapotrzebowanie węgla dla celów przemysłowych

(p) Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Częstochowie, Adolf Hitler Allee 41, I piętro, tel. 21-50, przypomina za naszym pośrednictwem przemysłowcom, zaopatrującym swe zakłady w węgiel na podstawie Bezugscheinów, aby do dnia 10 b. m. zgłosili na przepisowych formularzach, które są do nabycia w Grupie Głównej, pokój Nr 5 — zapotrzebowanie węgla na miesiąc styczeń 1944 r.

* * *

Bójka o dziewczynę

(bal) We wsi Nieznawice, w pow. buskim, pobili się na tle zazdrości o dziewczynę 24-letni Jan Hachulak oraz 22-letni Kazimierz Pawłowski. Podczas bójki Pawłowski doznał rany tłuczonej na głowie.

Do piwnicy po ziemniaki

(bal) Do piwnicy Władysława Stelmacha we wsi Obór, w pow. buskim, dostali się w porze nocnej nieznani sprawcy i skradli 800 kg ziemniaków wraz z workami. Poszkodowany rolnik obliczył stratę na kilkadziesiąt złotych.

Ważne dla emerytów Z. U. S.

(p) Według dotychczas obowiązujących przepisów, wszystkie osoby, pobierające renty inwalidzkie, których przyznanie było uzależnione od stwierdzenia trwałej niezdolności do pracy, nie mogły korzystać z zasiłków w razie podjęcia zajęcia zarobkowego. W takich wypadkach Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, zawieszał na czas trwania pracy zarobkowej przekazywanie rent, zaś wypłaty ich wznawiał dopiero z chwilą ustania stosunku pracy.

Według ostatnio wydanego rozporządzenia Kierownika Głównego Wydziału Pracy Rządu Gen. Gub. z dnia 11 listopada b. r. osoby, otrzymujące zasiłki z ubezpieczania rentowego, którym Urząd Pracy przydzieli ponowne zajęcie, są uprawnione do otrzymywania nadal w okresie trwania wojny, wymienionych świadczeń emerytalnych.

Przywilej ten rozciąga się również na te osoby uprawnione do wsparć w miejsce renty, które już pracują. W tych wypadkach zasiłki rentowe będą wypłacane od pierwszego dnia miesiąca, następującego po złożeniu wniosku.

Wypłaty za poprzednie miesiące nie będą dokonywane.

Emeryci, którym z powodu rozpoczęcia pracy zawieszono wypłacanie zasiłków, mogą odzyskać swoje uprawnienia do dalszego korzystania z rent jedynie na podstawie podania, złożonego w Ubezpieczalni Społecznej.

W powyższych sprawach zainteresowani winni się zgłaszać bezpośrednio do Sekcji Świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, Al. Wolności 10, I podwórze, II piętro.

Sprawy rzemieślnicze

(p) W tych dniach, w lokalu Pow. Wydz. Rzem., w zawodzie zduńskim złożył egzamin mistrzowski p. Kwiatkowski Zdzisław z Częstochowy.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. Wieczorek Antoni.

* * *

(p) W dniu 1 grudnia b. r. minął termin wpłaty przez rzemieślników kwot subskrypcyjnych na „Fundusz Gospodarczy Rzemiosła".

Jak się dowiadujemy, szereg zawodów rzemieślniczych, w zrozumieniu doniosłej akcji, złożyło na wspomniany Fundusz przewidziane sumy. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy ruchliwą działalność cechu stolarzy, ślusarzy, krawców, zegarmistrzów i innych.

Istnieje jednak jeszcze grupa zawodów, która dotychczas nie wpłaciła przewidzianych sum, a ponieważ wyznaczony termin wpłat już minął, Pow. Wydz. Rzem. komunikuje, że dnia 7 b. m. lista subskrypcyjna zostanie ostatecznie zamknięta i przekazana do Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego w Radomiu.

* * *

(p) Jak stwierdzono niejednokrotnie w czasie kontroli skarbowej, szereg rzemieślników, samodzielnie prowadzących swoje warsztaty, nie posiada ksiąg zakupu towarów.

Pow. Wydz. Rzem. zwraca uwagę zainteresowanych, że zgodnie z odnośnym zarządzeniem władz, obowiązek prowadzenia wyżej wymienionych ksiąg ciąży również na tych rzemieślnikach, którzy pracują bez pomocy czeladników i uczniów.

Omawiane księgi zakupu towarów, wprowadzone przez Grupę Rzemiosła w Krakowie, są do nabycia w Pow. Wydz. Rzem. w Częstochowie, pokój Nr. 4.

Mozaika

Wspomnienia

Deszcz wygrywa na klawiaturze szyb smutną, monotonną melodię jesieni, wiatr akompaniuje mu jękliwym zawodzeniem a drzewa w ogrodzie płaczą w jego chłodnych objęciach, łzami ostatnich pożółkłych liści...

Czas jest posępny, jakby zatruty goryczą, samotność zaś silniejsza niż na południowym pustkowiu, na jakichś rozdrożach, którymi błądzą tajemnicze smutki i zagadkowe niepokoje. Przesuwają się niby jednostajne paciorki różańca, z martwym monotonnym szelestem, zadumane milczenia ciszy...

Z obłoku wspomnień postać Twoja wychyla ku mnie tkliwe oblicze, słyszę Twe słowa ciche, jak szelest opadających liści.

Pamiętasz?

Bo ja nie zapomniałam tych słów, co snuły się koło mnie jak westchnienie wtedy w starym parku, gdy stąpała po nim cicha noc, a krzewy bzu i jaśminu po obu stronach alejki przybierały dziwaczne, fantastyczne kształty.

A teraz tęsknota za tymi wieczorami, wpółoddechem wstrzymuje tchnienie, zawiera krwi tętno... Jakby na jawie staję się ten błogi sen przeszłości, trwa moment, by później rozpłynąć się w ciemnym kącie pokoju.

A potem jeszcze ciche marzenia o jakichś gasnących wieczorach miłości, o przelocie złotych ptaków szczęścia nad głową, ginących w nieprzejrzanej mgle... ... coraz to silniej wzbierają fale tęsknoty, smutne, bezbrzeżne, jak głuchy, daleki szum wzburzonego morza.

Jaw.

—0—

Umiejętne wietrzenie mieszkań

(p) W zimowym okresie opalania mieszkań należy się zastanowić nad sposobami wietrzenia pokoi. Chodzi o to, aby w okresie oszczędności opału nie tracić drogocennego ciepła oraz posiadać odpowiedni zapas dobrego i niezużytego powietrza.

Jak się okazało, najlepszym sposobem wietrzenia mieszkań jest zrobienie przeciągu najwyżej na okres trzech minut, w którym to czasie w otwartych pomieszczeniach powietrze ulegnie całkowicie odnowieniu.

Wietrzenie, przeprowadzane w powyższy sposób należy robić w czasie, zanim nie dostatecznie się ogrzeje. Zabieg przewietrzania za pomocą przeciągu winno się powtórzyć po obiedzie, aby wyzbyć się zapachów kuchennych oraz wieczorem — przed zrobieniem zaciemnienia.

Sposób powyższy o tyle jest dobry, że przy dłuższym wietrzeniu tylko przez otwarcie okna mury pomieszczeń oziębiają się niepotrzebnie, przy tym część zużytego powietrza zawsze zostaje, natomiast przy krótkim wietrzeniu za pomocą przeciągu, ściany zachowują większą ilość ciepła i szybko wracają do normalnej temperatury.

* * *

Z żałobnej karty

(p) Ostatnio na terenie naszego miasta zmarły następujące osoby:

Golachowski Euzebiusz, lat 51, ul. św. Rocha 78; Kopeć Jadwiga, lat 74, ul. Wieluńska 1; Garska Rozalia, lat 70, ul. Kościelna 68; Jurek Magdalena, 1 miesiąc, ul. Malczewskiego 19/21; Piasecki Marian, 11 miesięcy, ul. Targowa 15; Ogłaza Marianna, lat 69, ul. Warszawska 94; Morzyk Kunegunda, lat 66, ul. Narutowicza 30; Makowiecki Julian, lat 69, ul. Jasnogórska 34; Zawadzka Dominika, lat 47, ul. Huculska 34/36; Zasuń Józefa, lat 71, ul. Piastowska 188; Zawiszałek Józef, lat 65, ul. H. Wrońskiego 37; Zonenberg Wiktoria, lat 69, ul. Łokietka 10; Wojnowska Florentyna, lat 66, ul. Posta 20; Wnuk Wincenty, lat 78, ul. Prosta 6 oraz Włazińska Barbara, lat 8, ul. Narutowicza 67/69.

EGZAMINY DLA DROGISTÓW

DYSTRYKTU RADOMSKIEGO I LUBELSKIEGO.

Podania składać do 31.12.43 w Izbie Zdrowia w Radomiu.

Aby umożliwić młodzieży drogistowskiej, zamieszkałej w obrębie dystryktu radomskiego i lubelskiego, uzyskanie dyplomu na wykonywanie praktyki zawodowej, Okręgowa Izba Zdrowia w Radomiu urządza z końcem stycznia roku 1944 egzaminy dla kandydatów na stanowiska drogistów.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy przesłać do Okręgowej Izby Zdrowia w Radomiu, ul. Dworcowa 34 (dawniej Traugutta), pokój Nr. 1 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31.12.43.

Przy składaniu podań wymagane są następujące załączniki:

1. uwierzytelniony odpis świadectwa ukończenia 6 klas szkoły średniej, względnie innej równorzędnej szkoły zawodowej lub 7 klas szkoły powszechnej.
2. zaświadczenie z odbytej trzy wzgl. pięcioletniej pracy zawodowej, w zależności od posiadanego cenzusu naukowego.
3. opłatę manipulacyjną w wysokości 600 złotych, którą należy przesłać przekazem pocztowym pod adresem Izby Zdrowia w Radomiu.

Egzamin odbędzie się przed komisją, powołaną przez Izbę Zdrowia w Radomiu w jednym terminie, systemem uproszczonym wobec czego w interesie własnym drogistów leży spieszne składanie wymienionych podań.

Program egzaminacyjny zostanie podany kandydatom do wiadomości natychmiast po zamknięciu listy zgłoszeń.

UWAGA

Właściciele Samochodów

Przyjmujemy opony do naprawy i protektowania. Posiadamy na składzie przybory do dętek i opon jak również Tachometry, które powinien posiadać każdy samochód, o czarowy w myśl rozp. Gen. Gubernatora. 612

REIFENAUSGABESTELLE, Tschenstochau
Adolf Hitler Allee 1. Ruf. 1819

Upomnienie publiczne

o zapłatę powiatowego podatku drogowego

Dnia 15-go listopada 1943 r. płatna była druga rata powiatowego podatku drogowego.

Upomina się niniejszym płatników, celem uniszczenia zaległości. W razie niezapłacenia ich do dnia 15-go b. m., wdrożone będzie postępowanie egzekucyjne.

Radomszczański Starosta Powiatowy
w. z. Nebert.

4997

Lekarskie i Dentystyczne

MEBLE: Fotele ginekologiczne, stoły operacyjne, szafy i stoliki do instrumentów, kozetki, umywalnie, reflektory, biurka lekarskie, spluwaczki i fotele dentystyczne (pedałowe) itd., znanej fabryki **„JARNUSZKIEWICZ"** oraz PRZYBORY i INSTRUMENTY lekarskie: ginekologiczne, położnicze, chirurgiczne itp., także strzykawki „Record", igły itd. poleca:

E. KĘPIŃSKI, Częstochowa, Fliegerstr. 25.

5324

Za wyleczenie chorej córeczki Aleksandry z tak ciężkiej niebezpiecznej choroby oraz za troskliwą opiekę podczas choroby składam tą drogą p. Dr-owi Szaniawskiemu i pielęgniarce p. Kurzejowej serdeczne podziękowanie

5152 **Janina Gębusiowa.**

FIRMA

EWA PUCEK

Poleca na ŚW. MIKOŁAJA w dużym wyborze ZABAWKI organki, patefony, płyty, igły patefonowe oraz ozdoby choinkowe. — Reperacja patefonów na miejscu.

Częstochowa, II Aleja Nr. 19.

4996

LEKARZ - DENTYSTA

Z. Lubczyński

przeprowadził się ze Śląskiej 7 na ul. Garibaldiego 19, I p.

4854

Sprzedaż

artykułów wędkarskich

J. WYSOCKA

Warszawa, ul. Kr. Alberta Nr. 12

wysyła za zaliczeniem haczyki, żyłki, błystki, sznury, wędziska i inne. — Duży wybór sieci.

4482

Za spokój duszy najdroższego i najukochańszego Syna

ś. † p.

Edwarda Stasiaka

WYSIEDLONEGO ŁODZIANINA
PRACOWNIKA FIRMY „ENRO"

zostanie odprawiona Msza św. żałobna w niedzielę, dnia 5-go grudnia 1943 r., o godzinie 11 min. 30, w kościele Św. Rodziny, na którą zapraszają wszystkich kolegów, koleżanki i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku i żalu

RODZICE.

5303

ś. † p.

Edward Stasiak

PRACOWNIK FIRMY „ENRO"

Zmarł nieoczekiwanie dn. 25.XI. 43 r. przeżywszy lat 19.

W zmarłym tracimy sumiennego kolegę i współpracownika

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawiona zostanie w niedzielę dn. 5.XII.1943 r. w kościele św. Rodziny o godz. 11.30, o czym zawiadamiają

KOLEDZY Z FIRMY „ENRO"

5361

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę mojemu Ukochanemu wujowi

ś. † p.

Ks. Proboszczowi Feliksowi Bernardowi Poray-Kobielskiemu

a przede wszystkim Wielebnemu Duchowieństwu: ks. ks. Dziekanowi Krajewskiemu, Dominiakowi, Bieniasiewiczowi, Lisowskiemu, Kotarzewskiemu, Lipie, Sośnierzowi, Wiśniowskiemu, Polakowi, Romanowi, Bierońskiemu, Kidawie, Zarębskiemu, Kubisiowi, Królikowi, Krystenowi; pp. organistom: Suskiemu, Bergowi, Mazankowi za piękne śpiewy, p. hrabinie Stanisławowej Potockiej za pomoc, p. Jadwidze Ratajczakównie za troskliwą opiekę podczas choroby oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym za okazane współczucie w tak ciężkich dla mnie chwilach, tą drogą z głębi zbolałego serca składam serdeczne podziękowanie.

TOLA MIELCZARSKA.

Małuszyn, dnia 30. XI. 1943.

5017

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanej Matce i Babci naszej

ś. † p.

Wiktorii Zanenberg

a w szczególności Dyrekcji fabryki „Warta", pracownikom firmy „Warta" za pomoc materialną, paniom, które zajęły się zbieraniem pieniędzy, p. Sojeckiemu oraz wszystkim krewnym i znajomym, składają najserdeczniejsze podziękowanie

CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZKA.

5282

Za spokój duszy ukochanej Żony i Matki naszej

ś. † p.

z Kraszewskich Stanisławy Nocoń

odprawiona zostanie dnia 6-go grudnia, w poniedziałek, o godz. 8-mej rano w kościele Św. Rodziny Msza św. żałobna, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pamięci Zmarłej

MĄŻ, CÓRKI I SYNOWIE.

4665

W niedzielę, dnia 5-go grudnia b. r., o godz. 12 m. 30, jako w drugą bolesną rocznicę zgonu niezapomnianego naszego Męża i Ojca

ś. † p.

Włodzimierza Bajwenko

odbędzie się w kościele Św. Jakuba nabożeństwo żałobne, na które zapraszają przyjaciół i znajomych

ŻONA I SYN.

5014

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie zwłoki Męża mego

ś. † p.

Stanisława Woźnickiego

oraz okazali mi współczucie w ciężkich chwilach żałoby, składa najserdeczniejsze podziękowanie

ŻONA.

4998

Sprzedaż - Kupno - Zamiana

Maszyny „Singera"

Przyjmuję reperację maszyn do szycia wszelkich systemów. Firma prowadzona pod fachowym kierownictwem b. długo letniego pracownika Firmy „Singer"

Władysław Koźmiński

Częstochowa, I Aleja Nr. 4. 4068

Tomaszów Maz. **Tomaszów Maz.**

Komis

Grossdeutscher Ring Nr. 10.

Kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży wszelką garderobę damską, męską, bieliznę i inne różne rzeczy

5322

Mufki

wykonuje szybko

5286 ul. Dąbrowskiego Nr. 18 m. 6.

KOŁOWROTKI

do przędzenia wełny, lnu i konopi. Sprzedaż Rynek 1, w podwórzu. — Spółkom rolniczym rabat. 5187

Maszynę „SINGERA"

bębenkową lub czółenkową sprzedam

Częstochowa, ul. Wysockiego Nr. 25

(przy ul. Chłopickiego, obok Huty Szkła).

5002

Wytwórnia Parasoli.

K. MORAWSKI

Częstochowa, II-ga Aleja Nr. 31, sklep w podwórzu.

5001 Przyjmuje wszelką reperację parasoli.

AUKCJE FILATELISTYCZNE

Firmy „Pionier" w Krakowie rewelacją sezonu!!

Zainteresowanych prosimy o zgłoszenie adresów, celem wysłania prospektów.

PIONIER Wydział aukcyjny

Kraków, Skrytka poczt. 194

4993

PAN

który był w Drogerii przy ul. św. Barbary dn. 1 b. m. pomiędzy godz. 10-11 i miał przyjść przed Nowym Rokiem, proszony jest o przybycie w wiadomej mu sprawie.

5314

SŁUŻĄCA

do wszystkiego ze znajomością kuchni, potrzebna. Warunki do omówienia.

Zgłaszać się

ul. Kilińskiego 19, m. 1, od godz. 11-15.

GŁÓWKI

NAGUSKI

MURZYNKI

Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem.

Zamówienia kierować:

Warszawa, Twarda 15, m. 36.

4999

Hurtowa Sprzedaż Galanterii „DWÓJKA"

Warszawa, Graniczna 15, m. 4. II piętro na prawo, Tel. 310-87. Prowincja za zaliczeniem.

5005

FRYZJERSKIE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW

PODLAWSKI i SZYMANOWSKI

WARSZAWA

N.-Świat 22 w podw.

Tel. 6-80-87

K. Stachurska & J. Wiecha

Zakłady Drukarskie — Wyrób Pieczęci

KIELCE, ul. Kolejowa 16, telefon Nr. 17-19

Papier i Materiały Piśmienne

Kielce, ul. Kommandanturstr. 36

5016

„Bazar"

Warszawa, Przechodnia 7. Poleca: wsuwki, zapinki, szpilki, szpilki fryzjerskie „Jola", pasty do podłóg, machoń orzech jasny, ciemny i biała od 10 kg. (kilogram 11.20), czarną do obuwia w cenie 18 zł. za kg.

Bibułka „Chlon" 185 karton i dewocjonalia

4429

HAK

WARSZAWA ZIELNA 29

poleca hurtowo po cenach najniższych: wody światowe kolońskie, perfumy, kremy, szminki, pudry, róże, proszek, pasta i mydełka do zębów, środki do golenia, wazelinę, glicerynę brylantynę, proszki do prania i czyszczenia, kiej i oliwę do rowerów, nitramarynę (1, 5, 10 dkg i 1 kg)

PASTE do obuwia „DOBROLIN" i inne oraz BARWNIKI DO TKANIN Kolorst Wilbra Okolit, Barwinek Farbol.

Prowincja za zaliczeniem

5009